



Coraz bliżej Świąt, coraz bliżej Świąt...

Witam Was, Kochani! Mam nadzieję, że układa się Wam dobrze, nawet bardzo dobrze. Zbliżają się Świąta – te przepiękne, jedyne, najwspanialsze Świąta Bożego Narodzenia, najbardziej oczekiwane i magiczne. Nie zapomnijcie jednak o nauce w szkole, bo jest ważna i pomóżcie rodzicom w przygotowaniach. Samo siedzenie nic nie znaczy, nie daje oczekiwanej radości i satysfakcji. Do dzieła, a i czas szybciej minie!



God Jul och Gott Nytt År, czyli Boże Narodzenie po szwedzku



Boże Narodzenie w Szwecji rozpoczyna pierwsza niedziela adwentu. Kościół wypełnia się wiernymi, którzy śpiewając adwentowy hymn „Yuletide”, zapalają świece na czteroramiennych świecznikach symbolizując w ten sposób liczbę niedziel poprzedzających Boże Narodzenie. Cztery tygodnie przed Narodzinami Jezusa każde miasteczko a także, osiedla, instytucje jak i zakłady pracy dekorują swoje własne drzewka sytuowane na zewnątrz budynków. Chętnych nie brakuje, od prezesów firm przez policjantów, nauczycieli, sklepikarzy po młodzież, wszyscy starają się obudzić drzemiący od ponad roku świąteczny klimat. Powstają kompozycje złożone z tysięcy girland, łańcuchów jak i bajecznie kolorowych lampek. W ciągu kilku godzin większość okien ozdabiają jaskrawe gwiazdy i mnóstwo ozdób zrobionych głównie z papieru, słomy oraz błyszczącej folii.

Dzień przed Wigilią w niektórych rodzinach kultywowany jest prาดawny zwyczaj doppa i grytan (maczanie w kociołku). Kawałki żytniego, razowego chleba nasącza się tłustym bulionem i spożywa. Dawniej biedniejsza część społeczeństwa wykorzystywała tak rosół, pozostały po gotowaniu świątecznej szynki. Obecnie to symboliczny rytuał wyrażający dziękczynienie za to, że się dobrze darzy. Niektórzy Szwedzi także w ten sposób rozpoczynają Wigilię. Do kociołka dodają jednak dużo więcej niż ich przodkowie.



Jultomte zamiast świętego Mikołaja

Według ludowych podań początkowo był okropnie brzydkim trollem w ogóle nie utożsamianym z Bożym Narodzeniem. Wraz z elfami, gnomami i plejadą baśniowych stworzeń miał siedzieć pod podłogą lub w zakamarkach stodół. W czasie świąt pilnował domowników oraz żywego inwentarza. W podziękę za opiekę nad gospodarstwem, chłopci wystawiali mu miseczkę kaszy. Rangę najważniejszego symbolu tych świąt zyskał dzięki znanej malarce Jenny Nyström, która w latach 80. XIX wieku uwieczniła go na tysiącach obrazów. Jultomte pojawia się z worem pełnym podarków przy końcu kolacji lub w drugi dzień Bożego Narodzenia pytając czy w domu są jakieś grzeczne dzieci.



Małe prezenty wkłada do skarpet wieszanych przy kominku, dołączając czasami karteczki z wierszykami – zagadkami, które pomagają odgadnąć, co znajduje się w paczuszce. Natomiast tak naprawdę, to jeszcze w średniowieczu i na długo przed jultomte prezenty w wieczór wigilijny roznosił koziołek. To on stukał do drzwi i znikał w mroku. Koziołek przetrwał do dzisiaj jako typowo szwedzka ozdoba świąteczna. Wykonany najczęściej ze słomy jest symbolem bożonarodzeniowym, obecnym niemal w każdym domu. W niektórych miastach staje nawet na centralnym placu jako wielometrowych rozmiarów słomiana figura.

Boże Narodzenie traktowane jest w Szwecji jako święta rodzinne, spędzane w gronie najbliższych. Odwiedziny u przyjaciół są raczej rzadkie.



Wigilijne opowieści NAJWAŻNIEJSZE JEST NIEWIDOCZNE DLA OCZU

Przed kilku laty była sobie fabryka, która produkowała misie. Każdy z nich był inny, ale każdy tak samo śliczny i miłutki. Małe dzieci uwielbiały te misie, rodzice kupowali im je na urodziny, imieniny i Gwiazdkę. Tylko jeden misio był nieudany. Został uszyty z samych resztek materiału. Miał jedno uszko różowe, drugie zielone, tułów w kwiatki, nóżki w kratkę. Nosek zamiast czarnego wyszedł niebieski, a oczy, robione już z ostatnich skrawków, były żółte. Misio ten był bardzo miły w dotyku, ciepłutki i aksamitny, ale nikt tego nie widział, bo nikt nawet nie brał go do ręki. Biedny Brzydki Misio widział, jak jego koledzy szybko opuszczają sklepowe półki i trafiają do wesołych, uśmiechniętych dzieci, które bardzo je kochają. Sam stał samotny, już troszkę zakurzony i myślał sobie: „To nic, że mnie nikt nie chce. Najważniejsze, że moi koledzy trafiają w dobre ręce”. Minęła kolejna Gwiazdka i misia nadal nikt nie kupował, aż pewnego dnia do sklepu weszła mała, może sześciolatek dziewczynka. Miała na nosie ciemne okulary, chociaż tego dnia wcale nie było słońca, a w rączce białą, plastikową laseczkę, chociaż wcale nie była staruszką. Weszła do sklepu ze swoją mamą. Poprosiły o misie. Dziewczynka była niewidoma. Nic nie widziała. Nie znała ani kolorów, ani nigdy nie widziała tęczy, nie umiała

sobie wyobrazić lejących w powietrzu ptaków, ale wszystko umiała zobaczyć rączkami. Wzięła do rączki najpierw bielusińskiego misia. Najładniejszego ze wszystkich. Pomacała jego odstające uszka, dotknęła łebka. Wzięła następnego, szarego. Ten też nie przypadł jej do gustu, bo miał troszkę ostre zakończenia. Na samym końcu eksperymentka położyła Brzydkiego Misia, bo i tak nie liczyła, że kiedyś ktoś go kupi.

„To ten mamusiu! - krzyknęła głośno dziewczynka - To jest mój misio. Mój piękny kochany misiaczek” - i z całej siły go przytuliła, a potem pocałowała w brzydki, niebieski nosek. Od tej pory dziewczynka i misio nie rozstawali się nigdy. Spali pod jedną kołderką, u dentysty dziewczynka ścisnęła jego łapki, a kiedy trudno jej było coś zrobić, zawsze pytała o radę swojego przyjaciela. Inne dzieci śmiały się, kiedy widziały, jakiego brzydka ze sobą nosi. Ale dziewczynka każdemu proponowała, żeby wziął misia do ręki. I wtedy działo się coś dziwnego. Przestawał wydawać się brzydki. Wszystkie dzieci pytały ją, skąd wiedziała, że ten misio jest taki cudowny, tak kochany. Przecież nie mogła tego zobaczyć, bo jest niewidoma. A ona zawsze im odpowiadała: „Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”.



Świąteczne ozdoby z odpadów



Do wykonania świeczników, gwiazdek potrzebne będą puste słoiki i nakrętki typu twist.

Świecznik

Materiały: nakrętka z dużego słoika, klej typu vicol, fasola, groch, pestki z dyni, nasiona słonecznika, kamyczki, resztki lakieru do paznokci.

Wykonanie: do nakrętki wlać klej i wysypać np.: kolorową drobną fasolę z grochem albo pestki dyni ze słonecznikiem lub drobne kamyczki, wcześniej pomalowane różnokolorowymi lakierami do paznokci; do środka wstawić długą wąską świecę i zostawić do wyschnięcia.

